

Widok na Poczte Główną na pl. Napoleona od strony ul. Świętokrzyskiej. Fotografia z Powstania Warszawskiego. Źródło: MPW

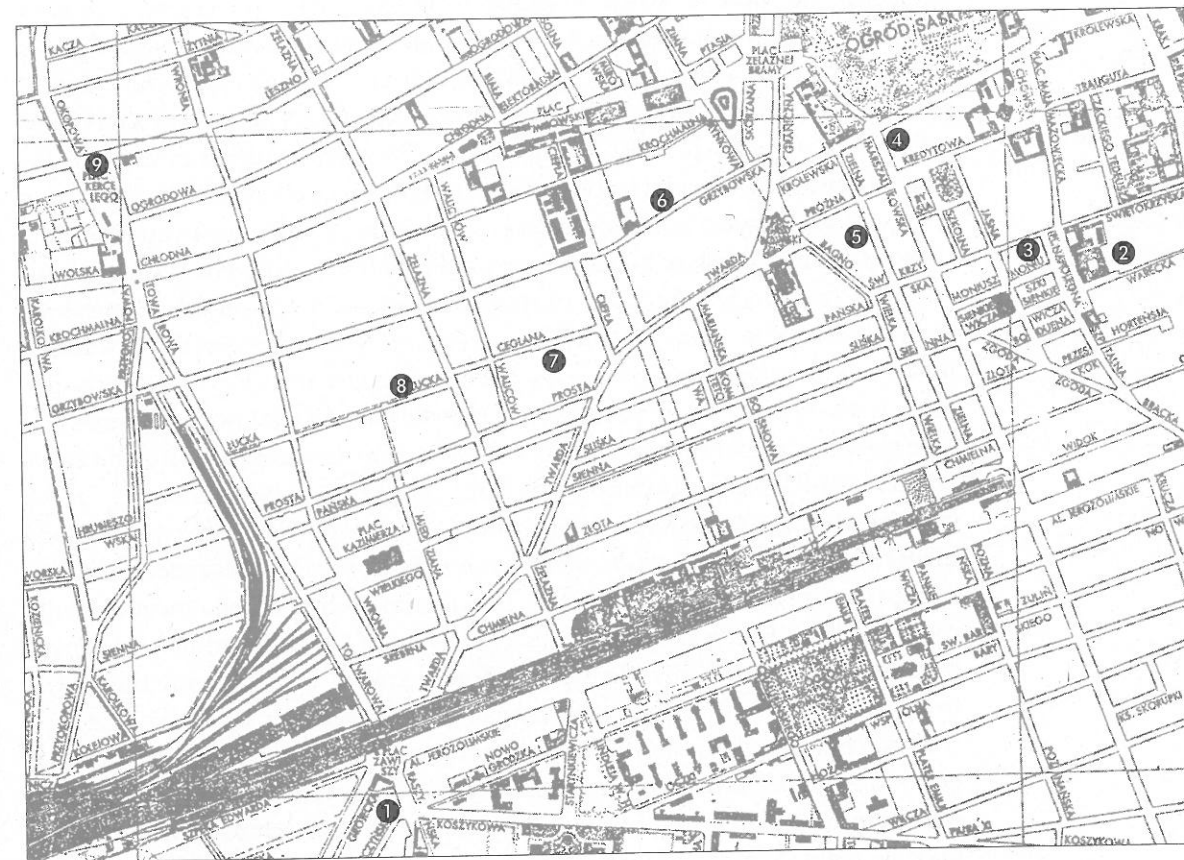


w Warszawie. Był sam, miał całe uzbrojenie ze sobą, bo gdzie miał to pozostawić? W przechowalni na dworcu? Miał pistolet maszynowy, zapasowe magazynki do niego oraz broń boczną (o ile był podoficerem). Natomiast miejscowi Niemcy nie włączyli się samotnie po nocy, nie nosili przy sobie w kaburach pistoletów służbowych. Kabury były przeważnie puste! Broń była dobrze schowana gdzieś w szufladzie w koszarach. Natomiast za cholewą saperki lub po prostu w kieszeni miał broń zdobyczną lub zakupioną (nie rejestrowaną), taką broń mógł ewentualnie stracić. Słyszałem, jak to na dworcu miejscowy żandarm ostrzegał przyjezdnych Niemców, że tu nie Paryż! Trzeba się pilnować. Chodzić grupowo, wieczorami nosić pistolety na „gotój broń”! Oni oczywiście wysłuchali przez grzeczność, stemplował im przecież dokumenty, zaraz jednak zapominali o ostrzegach, bo szukali tu uciech cielesnych, które znajdowali. A jak wytrzeźwiali, to nie mogli odnaleźć uzbrojenia.

Drugą ważną sprawą były patrole żandarmerii. To nie początki okupacji, gdzie było w takim patrolu trzech Niemców. Nieśli karabiny na ramionach, na pasach i oglądali się za dziewczętami. Teraz, w ostatnim roku okupacji na patrol wyruszało sześciu lub ośmiu plus dowódca. Broń nieśli gotową do strzału, szli rozstawieni ubezpieczając się wzajemnie. Biada temu, kogo zatrzymali i miał coś „trefnego” przy sobie. Musiał stać twarzą do ściany, trzymać ręce na karku. Ponadto było w niego skierowane sześć lub osiem pistoletów! Nie miał szans.

Podjęliśmy to ryzyko. Wyruszyliśmy w najbliższą okolicę, to znaczy na ul. Chmielną, gdzie w pobliżu dworca były niemieckie lokale. I okazało się, że to nie jest taka prosta sprawa. Nie dlatego, że niebezpiecznie. Byliśmy dobrze uzbrojeni,

ubezpieczaliśmy się wzajemnie. Nie to, lecz konkurencja zabierała dosłownie sprzed nosa najlepszych „klientów”. Po prostu inni nasi koledzy doszli już wcześniej do identycznych wniosków! Dlatego tak często tuż przed Powstaniem wybuchaly strzelaniny. Ludzie się spieszyli, bo mogli ich uprzedzić inni. Nie ubezpieczali się lub byli źle albo wcale nie uzbrojeni. Zdobywano się na akty rozpacz. Stosowano rurkę gazową! Klucz „francuski” itp. narzędzia! Gdy jeszcze do tego nie zrewidowano dokładnie już rozbrojonego Niemca, skutki były fatalne. Myśmy



Fragment planu Warszawy z 1939 roku z zaznaczeniem pozycji „Skały” w czasie Powstania Warszawskiego:

1. Ul. Raszyńska 3 (mieszkanie rodziców, 1-7 sierpnia),
2. Poczta Główna – Pl. Napoleona – kwatery Bat. „Kiliński” – 7 sierpnia,
3. „Drapacz Chmur” – Prudential – Pl. Napoleona – kwatery Bat. „Kiliński” – 7 sierpnia,
4. Róg ul. Królewskiej i Marszałkowskiej – placówka w czasie zdobywania PAST-y – 7-20 sierpnia,
5. PASTA (budynek Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej) – ul. Zielna 39,
6. Ul. Grzybowska numery od 1 do 28 – stanowiska od 20 do ok. 25 sierpnia oraz od 1 września do kapitulacji,
7. Ul. Ceglana – magazyny „Haberbusch i Schiele” – od ok. 25 do ok. 27 sierpnia,
8. Ul. Łucka – od ok. 27 sierpnia do 1 września,
9. Pl. Kercelego – kapitulacja, złożenie broni – 6 października 1944 roku.